


„REFORMY, CHAOS, ODWRÓT” - OBRAZ UKRAIŃSKIEJ ENERGETYKI [ANALIZA]

Bilans przemian w ukraińskiej energetyce w roku 2020 jest niejednoznaczny. Niewątpliwie pozytywny był tylko w przypadku rynku gazowego. W pozostałych sektorach reformy były szczerkowane i chaotyczne, a dominowało podejmowanie doraźnych rozwiązań. Wyraźnym był również nasilający się sprzeciw wobec przemian energetyki.

Sektor gazowy: „Energetyczna wizytówka roku”

Zdecydowanie najwięcej postępów w 2020 roku Ukraina dokonała w sektorze gazowym. Po pierwsze, udanie zadebiutował Operator GTS (OGTS), który przystąpił do samodzielnej działalności po zakończonym *unbundling*1 stycznia 2020 roku. Nowy operator bez trudności zapewnił tranzyt rosyjskiego gazu do Europy Zachodniej, a także dostawy surowca w całym systemie na Ukrainie. Co prawda, wolumeny przesyłanego rosyjskiego gazu uległy istotnej redukcji względem lat ubiegłych, ale to odzwierciedlenie sytuacji na mapie gazowej Europy, na którą Kijów de facto utracił wpływ.



Jakub Wiech

GLOBALNE OCIEPLENIE
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA
KUBY WIECHA**

Czy Prawica może być Zielona?

Defence 24
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

OGTS zdołał wykorzystać nowe możliwości integracji z rynkami gazowymi państw Europy Środkowej. Otwarcie na granicach zachodnich wirtualnych punktów odbioru gazu oraz uruchomienie usługi *short-haul* (atrakcyjnej pod względem wysokości taryfy usługi oferowanej przez OGTS, pozwalającej na przesył gazu przez terytorium Ukrainy między państwami ościennymi Europy Środkowej, w tym z wykorzystaniem przechowalni gazu w trybie składu celnego - bez opłat celnych), sprzyjały znacznemu

zwiększeniu przesyłu na granicach zachodnich.

Po drugie, nowa architektura gazowa w Europie po 1 stycznia 2020 roku otworzyła też szerokie możliwości dla operatora magazynów gazu na Ukrainie – Ukrtranshazu (UTH). Rekordowe od wielu lat wolumeny gazu wtłoczonego do ukraińskich przechowalni w ub.r. (28,3 mld m³), to skutek nie tylko sprzyjającej koniunktury i pandemii, ale również szybkiej reakcji UTH i sformułowanie jasnej propozycji dla potencjalnych klientów. W ramach tzw. trybu celnego gaz w magazynach na Ukrainie przechowuje 79 firm zagranicznych z 21 państw. To jeszcze nie oznacza, że ukraińskie magazyny będą na stałe ważnym elementem europejskiego rynku gazu, ale ubiegły rok pokazał, że taka perspektywa jest i realna, i bliska.

Po trzecie, doniosłym wydarzeniem minionego roku w ukraińskim sektorze gazu była częściowa rezygnacja z tzw. specjalnych zobowiązań (PSO), czyli obowiązku Naftohazu do sprzedaży surowca po regulowanej cenie firmom rynku dystrybucji (tzw. *hazzbutom* – regionalnym monopolistom), które z kolei zobowiązane są do sprzedaży gazu odbiorcom indywidualnym. Od 1 sierpnia 2020 roku Naftohaz został zwolniony z takiego obowiązku, ale *hazzbuty* nadal mają obowiązek dostarczania gazu gospodarstwom domowym. Ponadto Naftohaz wciąż musi (do maja 2021 roku) realizować gaz zgodnie z PSO dla zakładów ciepłowniczych.

Po czwarte, w 2020 roku wyraźnemu ożywieniu uległ handel gazem na giełdzie. Jeśli w 2018 roku na giełdach zrealizowano zaledwie 0,15 mld m³, a w rok później 0,39 mld m³, to w ub. r. wolumeny te wzrosły do 2,5 mld m³ (zawarto prawie 4 tysiące umów). Na początku grudnia parlament przegłosował zmiany do ustawy O zamówieniach publicznych, które są ważnym krokiem w kierunku tworzenia giełdy gazowej i płynnego rynku gazu. Na koniec roku na giełdzie uruchomiono sprzedaż na rynkach dobowym i na dobę naprzód, co będzie kolejnym impulsem to aktywizacji.

Po piąte, pod koniec grudnia regulator podjął decyzję o podwyżce od 1 stycznia 2021 roku regionalnych taryf na dystrybucję gazu. Krok niepopularny, ale potrzebny, jeśli Ukraina myśli o zachowaniu sieci dystrybucji w należyłym stanie i dalszym rozwoju rynku.

Po szóste, kontynuowano także reformę sektora wydobycia gazu. Aukcje, których przejrzystość nie budzi żadnych zastrzeżeń, ocyfrowanie danych dotyczących złóż i działalność Państwowej Służby Geologii i Kopalisk – wszystko to łącznie tworzyło rzadko spotykaną dla Ukrainy wizytówkę kraju bardzo nęcącą dla inwestorów. Jednak bezlitosna koniunktura nie pozwoliła skonsumować przełomowych decyzji poprawiających klimat inwestycyjny. W efekcie doszło do niewielkiej redukcji produkcji gazu mimo, że jeszcze w 2016 roku Kijów zapowiadał radykalne zwiększenie wydobycia aż do osiągnięcia samowystarczalności gazowej.

Ww. czynniki ożywiają rynek gazowy nad Dnieprem. Pojawiają się coraz to nowi gracze z zagranicy chętni dostarczać surowiec do odbiorców na Ukrainie, co wzmacnia konkurencję. Dotyczy to zwłaszcza odbiorców przemysłowych, sektora publicznego i kompanii energetycznych (ok. 43% rynku). Należy jednak pamiętać, że obrazek jest zupełnie inny na rynku gospodarstw domowych i ciepłownictwa, który wciąż pozostaje albo regulowanym, albo zdominowanym przez państwowy Naftohaz, co nie pozwala na razie myśleć o optyalizacji korzyści z zaostrzenia konkurencji. Dodatkowo, monopol regionalny mają wspomniane *hazzbuty*. To m.in. one i zakłady ciepłownicze generują długi, które według stanu na początek stycznia br. stanowią ponad 73 mld UAH (ponad 2,5 mld. USD). Pozostaje to jedną z największych rys na dokonaniach gazowych Kijowa i wyzwaniem na kolejne lata.

Elektroenergetyka: „Między bladymi postępami, stagnacją i regresem”

Sektor elektroenergetyczny wszedł w 2020 rok bardzo burzliwie. Uruchomiony 1 lipca 2019 roku rynek energii elektrycznej miał zbyt wiele poważnych wad i ograniczeń, by mieć szansę na funkcjonowanie

bez zarzutu. Niski poziom konkurencji, subsydia krzyżowe, *price caps*, zadłużenie, problem producentów odnawialnych i deficyt mocy manewrujących – to lista najważniejszych. Wszystkie te problemy nasilały się do marca 2020 roku, a pogłębiały je fatalne decyzje władz (choćby otwarcie importu energii z Rosji i Białorusi) oraz spadek konsumpcji.

Poczynając od marca zaczęto podejmować działania antykryzysowe. Dokonano rewizji bilansu energetycznego, zredukowano PSO, rozpoczęto rozwiązywanie problemu zadłużenia, w kwietniu zakazano do końca roku importu energii z FR i Białorusi, zaczęto gaszenie „pożaru” spowodowanego przez gwałtowny wzrost mocy OZE, a pod koniec roku podjęto decyzję o podwyżce od 1 stycznia 2021 roku cen na energię elektryczną dla społeczeństwa (poprzez zniesienie ulgi na „pierwsze” 100 kWh – już po podwyżce taryfa jest i tak niższa od rynkowej o ponad dwa razy). Z wymienionych działań, istotne postępy dotyczą tylko PSO i OZE – mimo, że w obrębie tych zagadnień jeszcze wiele pracy przed władzami. Reszta działań to kroki sytuacyjne, które mają pozytywne implikacje tylko w krótkim terminie. Problem zadłużenia ciągle zagląda głęboko w oczy uczestnikom rynku, konkurencja nadal pozostaje na papierze, a deficyt mocy manewrujących rozwiązywano wyłącznie „ręcznie” – poprzez wprowadzenie zmian do bilansu energetycznego i dyktat operatora. Przełomowe decyzje mogące uzdrowić rynek ciągle przed Kijowem.

O stagnacji z elementami degradacji można mówić w przypadku zaplecza surowcowego części elektroenergetyki – sektora węglowego. Pandemia spowodowała, że wiele z obiektów wstrzymała pracę i zwiększała zadłużenie. Dopiero pod koniec roku p.o. ministra energetyki Olha Busławec zapowiedziała przedstawienie koncepcji uzdrawiającej sektor węgla. Jednak niebawem została zdegradowana do rangi „wice”, a wkrótce po tym podała się do dymisji.

Postępów dokonał, zaś operator sieci przesyłowej – Ukrenerho. Spółka kontynuowała działania związane z synchronizacją Zjednoczonego Systemu Energetycznego Ukrainy z ENTSO-E. Realizuje także szereg projektów infrastrukturalnych, które pomogą spożytkować możliwości synchronizacji. Należy jednak pamiętać, że Ukrenerho jest jedną z ofiar ułomności rynku energii elektrycznej i właściwe funkcjonowanie operatora może zapewnić tylko napełnienie treścią obecnej fasady rynku.

Ropa i produkty ropopochodne: „Status quo”

O stagnacji można mówić w przypadku sektora naftowego i rafineryjnego. Wydobycie ropy zachowano na podobnym poziomie jak w 2019 roku, czyli niewiele ponad 2 mln ton. Pewnym promykiem nadziei na dostęp do surowca dla ukraińskich rafinerii jest zaś uruchomienie kilku szlaków importowych z wykorzystaniem ukraińskich portów morskich. Jednak ilości dostarczane tym sposobem były niewielkie i przypominały raczej eksperyment, a nie systemową pracę.

Mimo hucznych zapowiedzi grupy Prywat współwładającej jedyną (spośród dużych) działającą ukraińską rafinerią w Krzemieńczuku, do przełomu nie doszło w zakresie zwiększenia produkcji paliw. Przeprowadzona modernizacja rafinerii pozwoliła zaledwie nieznacznie zwiększyć obroty. Ani trochę nie zmienił się klimat wokół Ukratnafty – spółki zarządzającej zakładami w Krzemieńczuku. Jej działania pozostają mało przejrzyste z ewidentnym akcentem na otrzymanie zysku w krótkim czasie. Tymczasem uzdrowienie rafinerii wymaga kilku lat inwestycji, które się zwrócą nieprędko. Nie udało się posunąć do przodu pomysłów dotyczących tworzenia rezerw ropy i produktów ropopochodnych. Omawiane w 2019 roku koncepcje pozostały na papierze.

Nic nie zmieniło się także w strukturze paliw płynnych na rynku. Nadal import (głównie z Białorusi i FR) diesla i LPG zajmuje większą część rynku – około 60%. W przypadku benzyny pozycja ukraińskich producentów jest znacznie silniejsza, a import lepiej zdywersyfikowany. Mimo groźnych zapowiedzi Wołodymira Zełenskigo o rozprawie z Wiktoorem Medwedczukiem, którego struktury są ekskluzywnym odbiorcą rosyjskich LPG i diesla, zachował on ważną pozycję na rynku. Co więcej,

przeszedł do kontraktacji: w październiku zapowiedział, że w ciągu ok. dziesięciu miesięcy jest w stanie uruchomić rafinerię w Łysyczańsku (nie działa od wielu lat, a jej właścicielem jest rosyjska Rosnieft). Taki wariant jest praktycznie niemożliwy z wielu względów, a zapowiedzi te należy oceniać jako grę przed wyborami lokalnymi. Pokazuje jednak, że Medwedczuk czuje się coraz pewniej i sprawnie gra postępującym rozczarowaniem społecznym za pomocą instrumentów naftowych.

Pozytywnym w 2020 roku rozdziałem dla sektora było zamknięcie sprawy długu wobec Ukrnafty (w spółce silne wpływy ma oligarcha Ihor Kołomojski). Wbrew obawom środowisk eksperckich artykułowanym po wygranej Zełenskiego w wyborach prezydenckich, sprawę długu rozwiązano kompromisowo i do jednostronnych ustępstw wobec Kołomojskiego nie doszło. To właściwie jedyny dobry sygnał wysłany przez sektor naftowy w 2020 roku. Przy czym już niebawem ma zostać ogłoszony werdykt Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie w sprawie między grupą Prywat i państwem, którego stawką jest 5,5 mld USD. Szanse na korzystne dla państwa orzeczenie są niskie.

Energetyka jądrowa: „Wątpliwe dokonania pod okiem Rosji”

Niewiele pozytywnych zjawisk miało miejsce wokół sektora jądrowego. Lista osiągnięć roku 2020, którymi Enerhoatom sam się chwali na stronie internetowej nie jest imponująca i wygląda blado przy dokonaniach w latach ubiegłych. Można je podzielić na trzy umowne grupy. W pierwszej jest mowa o wysokich lokatach kompanii w różnych rankingach, udziale młodych fachowców Enerhoatomu w jednym z programów ONZ, wykonywaniu obowiązków w ramach PSO czy też o wideokonferencji kierownictwa Enerhoatomu z koreańską KHNP. Wszystkie te „osiągnięcia” są bez znaczenia, a umieszczenie na liście sukcesów informacji o spotkaniu wiceprezesa kompanii Hermana Hałuszczkeni z wiceministrem energetyki USA jest dość groteskowe.

Do drugiej grupy dokonań można zaliczyć pozyskanie przez Zaporoską Elektrownię Jądrową nowego transportera do zużytego paliwa, informacja o podpisanych memorandumach o współpracy, pierwszych dostawach energii do Mołdawii czy też zamontowaniu systemów monitoringu sytuacji sejsmologicznej na Chmielnickiej EJ. Wymienione działania to niewątpliwie pozytywne zjawiska, ale są one, albo technicznymi aspektami rozwoju elektrowni bez kardynalnej wagi w skali całego sektora, albo mają charakter wstępny bez jasnych perspektyw.

W rzeczywistości na miano osiągnięć ub. r. może pretendować zaledwie kilka wydarzeń, choć przy każdym z nich pojawia się jakieś „ale”. Pierwszym jest udane przeprowadzenie testów przygotowujących ZSE do synchronizacji z ENTSO-E. Było ono zaplanowane jeszcze dwa lata temu, ale samo przeprowadzenie to niewątpliwy plus. Drugi, to podpisanie kontraktu z amerykańską Westinghouse na dostawy paliwa jądrowego na elektrownię w Równem – jedynej EJ na Ukrainie, która na razie spala paliwo wyłącznie rosyjskie. Pierwsze partie amerykańskiego paliwa mają trafić na obiekt dopiero w 2024 roku. Mimo, że będą to dostawy próbne, co nie gwarantuje trwałej eksploatacji, kontrakt jest konkretem. Po trzecie, w grudniu doszło do otwarcia pierwszej części przechowalni zużytego paliwa w strefie czarnobylskiej. Choć to raczej zwieńczenie kilkuletnich wysiłków, a nie kreacja procesu „od zera”, to zasługuje na miano sukcesu. Wreszcie, Enerhoatom zaczął wchodzić na rynek energii elektrycznej dzięki redukcji PSO i stopniowemu otwieraniu dlań poszczególnych pości rynku. Na razie więcej w tym procesie chaosu i wypaczania mechanizmów rynkowych, ale to i tak postęp w porównaniu do realizacji 90% energii po cenie regulowanej (tak było jeszcze na początku roku).

Niestety ukraiński sektor jądrowy przykuwał w ub. r. więcej uwagi niepokojącymi procesami aniżeli dokonaniem. Jesienią 2019 roku doszło do wymiany na kluczowych posadach kierowniczych w Enerhoatomie. Prezesem został Petro Kotin, którego postać w zasadzie nie budzi zastrzeżeń. Kontrowersje dotyczą, zaś jego dwóch zastępców, którzy zasilili koncern wiosną 2020 roku. Pierwszy to Jacob Hartmut – obywatel Niemiec przez lata związany z firmami rosyjskimi posiadający niewielkie

pakiety akcji w kilku energetycznych firmach z Rosji zarejestrowanych w rajach podatkowych. Drugi wiceprezes – Herman Hałuszczenko, w przeszłości był prawnikiem Andrija Derkacza – nazywanego „prawosławnym czekistą” polityka o skrajnie prorosyjskich poglądach. 11 stycznia 2021 roku Ministerstwo Finansów USA wpisało go na listę sankcyjną za próby ingerencji w amerykańskie wybory. Ponadto doradcą Kotina jest Ołeh Bojaryncew – deputowany Rady Obwodu Sumskiego i przez lata związany z Derkaczem.

Wymienione roszady kadrowe zwróciły na siebie uwagę brytyjskiego parlamentu, gdzie w lipcu omawiano raport Komitetu Bezpieczeństwa i Wywiadu dotyczący działań rosyjskich służb w Europie. Derkacz, Bojaryncew, Hałuszczenko i Hartmut byli jego bohaterami. Autorzy raportu podkreślali, że nowa ekipa zagraża trwałości zachodniego kursu rozwoju Enerhoatomu. Sama zresztą daje podstawy do formułowania podobnych zarzutów. H. Hałuszczenko poddał publicznie w wątpliwość dotrzymanie terminu dotyczącego synchronizacji ZSE z ENTSO-E mimo, że na razie proces przygotowań przebiega zgodnie z grafiką. A przecież zerwanie procesu synchronizacji ZSE z ENTSO-E jest jednym z priorytetów FR. Obawy te potwierdzają inne informacje. W lipcu Enerhoatom rozpoczął eksport niewielkich ilości energii na Białoruś i zapowiedział dostarczanie jej do państw nadbałtyckich. A ten kierunek sprzedaży może tworzyć kłopoty techniczne przy synchronizacji pracy z ENTSO-E. Na to dodatkowo nałożyły się kłopoty z przeforsowaniem w parlamencie ustaw pozwalającej na certyfikację operatora sieci przesyłowej Ukrenerho.

Wreszcie w ub. roku Enerhoatom pierwszy raz od dawna zerwał terminy remontów niektórych bloków, co spowodowało lukę w prognozowanych na rok 2021 bilansach. Jednym z wariantów ich uzupełnienia jest wznowienie importu energii z Białorusi i Rosji, w tym z kontrowersyjnej EJ w Ostrowcu, co byłoby przyjaznym gestem wobec reżymu Łukaszenki. Nie można więc wykluczać, że taki „zbieg okoliczności” jest celowy, aby usprawiedliwić „przymus” wznowienia importu z kierunku białorusko-rosyjskiego.

OZE: „Gaszenie pożaru”

Rok 2020 na Ukrainie był szczególny dla producentów OZE. Uzyskane przed laty gwarancje dla elektrowni odnawialnych ze strony państwa dotyczące wykupienia całości wyprodukowanej energii po jednej z najwyższych taryf w Europie przy jednoczesnym zwolnieniu z odpowiedzialności za bilansowanie systemu, doprowadziły do gwałtownego rozrostu mocy odnawialnych. W 2018 roku moce te stanowiły 2,1 GW, w rok później już 6,3 GW, a w 2020 roku 7,3 GW. Sektor ten był obiektem niespotykanej nad Dnieprem aktywności inwestorów, w tym zagranicznych. Szybko pojawił się jednak problem nadwyżki tych mocy, co w świetle ww. zobowiązań państwa wywołało kłopoty ze zbilansowaniem ZSE podczas dobowych wahań zapotrzebowania.

Moce OZE nie są manewrującymi, a dominacja w nich elektrowni słonecznych (niepracujących w nocy) tylko pogłębiła trudności, które zaostrzyły się w okresach zredukowanego popytu na energię. Ponadto szybko pogłębił się problem zadłużenia – „droga” energia OZE została przerzucona na barki elektrowni jądrowych i wodnych oraz operatora sieci przesyłowej, a trudny schemat obiegu kosztów sprzyjał generowaniu długów, które w połowie ub. r. wyniosły około 20 mld UAH.

Latem rząd musiał zareagować na powyższe wyzwania. Podjęto szereg kompromisowych decyzji polegających głównie na obniżkach „zielonej” taryfy, ograniczeniu rozwoju nowych mocy OZE i wprowadzeniu odpowiedzialności OZE za bilansowanie systemu. Środowiska eksperckie na Ukrainie uznały ten krok władz za pozytywny i dawno oczekiwany, ale jednocześnie doraźny. Zarówno problem deficytu mocy manewrujących jak i kłopoty z zadłużeniem zostały tylko tymczasowo załagodzone. Przy czym wgląd w przebieg i rezultat głosowania w parlamencie dotyczącego OZE pokazał, że kluczowe role odegrali deputowani kojarzeni z oligarchami – przede wszystkim Rinatem Achmetowem i Wiktoorem Pinczukiem.

Regulator: „Atak na niezawisłość”

Ubiegły rok nie był dobry dla instytucjonalnego rozwoju energetyki. Najwięcej kontrowersji budziły wydarzenia wokół regulatora energetyki (NKREKP). Jeszcze jesienią 2019 roku pojawiły się sygnały o zakusach dotyczących ataków na niezależność regulatora, która w i tak wątpliwej postaci wykrystalizowała się w latach 2017–2018. Niestety rok 2020 potwierdził tamte obawy.

W czerwcu prezydent wydał dekret, w którym unieważnił mandat członka NKREKP Ołeny Antonowej, która nabyła go w maju 2018 roku na sześć lat. Prezydent podważył procedury, które rzeczywiście były wówczas nieidealnie przestrzegane (choć dotyczy to formalności). Część ekspertów zwracała uwagę, że to tylko pretekst. Opinie te potwierdził dalszy przebieg wydarzeń. W wyniku ogłoszonego nowego konkursu na wakujące miejsce, komisja konkursowa zaproponowała na wybór dwie kandydatury rządowi, który jednak obydwie odrzucił, choć procedura takiego prawa rządowi nie daje. Członkowie regulatora oskarżyli o te działania otoczenie oligarchy R. Achmetowa i złożyli stosowne powiadomienie do Państwowego Biura Śledczego. Obecnie jedno z siedmiu miejsc w regulatorze pozostaje wakującym, a Antonowa oskarżyła decyzję prezydenta w sądzie.

Jeszcze bardziej niepokojącym był listopadowy wniosek 50 deputowanych złożony do Trybunału Konstytucyjnego, w którym posłowie argumentują, że obecny skład regulatora został skompletowany w sposób niekonstytucyjny. Można długo rozpatrywać zawartość wniosku, który opiera się głównie na wyłapywaniu proceduralnych niuansów przy wyborze członków. Jednak do myślenia musi dawać fakt, że podpisany wniosek do Trybunału połączyli deputowanych bliskich do oligarchy Rinata Achmetowa, a także posłów prorosyjskiej Platformy Opozycyjnej Za Życie, co powinno być najlepszą rekomendacją i dowodem na stosunkowo skuteczną dotychczas pracę regulatora. Przypomnijmy, że wokół Trybunału toczy się szersza gra, który sam w niej prawdopodobnie chętnie bierze udział, grożąca stabilności pracy także innych instytucji państwowych, których powstanie jest bezsprzecznym dorobkiem dotychczasowych reform na Ukrainie (chodzi o Biuro Antykorupcyjne, którego powstanie w obecnym kształcie Trybunał podważył).

Wnioski

Ukraiński sektor gazowy jest jedynym, w którym bilans reform ubiegłego roku jest zdecydowanie dodatni. **Przemiany na rynku gazu mają charakter strukturalny i głęboki, a także wpisują się w kilkuletni trend, co wskazuje na to, że będą kontynuowane.**

W pozostałych sektorach energetyki reformy były co najwyżej doraźne, chaotyczne i szczątkowe, a dominowały raczej stagnacja i wyraźne próby deformowania dokonań ostatnich lat. **Bilans ubiegłego roku wskazuje na nasilanie się sprzeciwu wobec przemian w ukraińskiej energetyce. To nie jest trend, który już „jutro” zakonserwuje reformy, ale niewątpliwie będzie wpływał negatywnie na tempo i ich jakość.**

Potwierdzają to co najmniej dwa sygnały z początku nowego roku. Najpierw Ukraina wznowiła import energii elektrycznej z Białorusi i FR, który według prognozy Ukrenerho ma się nasilać w kolejnych tygodniach, a 13 stycznia premier Denys Szmyhał ogłosił, że rząd ustanowi do końca kwarantanny lub sezonu opałowego regulowaną cenę na gaz dla gospodarstw domowych. **Jeśli obydwie decyzje nie zostaną potraktowane jako tylko tymczasowe kroki, to będzie to odwrót od reform i kursu na umacnianie niezależności energetycznej.**